Nr. 203 Kraków, sobota 7 września 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wizyta p. Świtalskiego

Jakby na potwierdzenie tego, cośmy wczoraj odnośnie do siły rządu, wynikającej ze słabości stronnictw, pisali, przyszła w godzinach wieczornych wiadomość o wizycie p. premjera Świtalskiego u marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego. Ponieważ wiadomość ta została podana przez urzędową PAT, przeto niema co w niej tłómaczyć czy wyjaśniać: rząd szuka porozumienia ze stronnictwami, aby umożliwić gładkie przeprowadzenie budżetu.

Z faktu tego wynikają przedewszystkiem dwie rzeczy: 1) że rząd zamierza istotnie zwołać sesję budżetową, 2) że rząd nie uważa stronnictwa za tak słabe, aby ponad ich głowami chciał wnieść budżet na ślepo, na los przypadku. Nie chcemy być złośliwi i na tej podstawie twierdzić, że słabość jest widoczna po stronie rządu, nie po stronie przeciwnej. Odwrotnie — traktujemy wizytę p. premjera jako dowód, że w miarodajnych sferach zaczynają pojmować sytuację, jaką ona w rzeczywistości jest, jak my ją od tygodni przedstawiamy, mianowicie że opinja publiczna oświadcza się za Sejmem, a przeciw poczynaniom zmierzającym do zdyskredytowania albo nawet do unicestwienia go.

Ten stan rzeczy, który dziś jest faktami stwierdzony, jest całkiem naturalnem następstwem polityki sanacyjnej, jaką uprawiano od kwietnia br., od zmiany w rządzie. Podczas gdy p. Bartel nie zrywał ostatnich nici, przeciwnie — starał się utrzymać jaki-taki kontakt z Sejmem, następca jego pozwolił swym ministrom na postępowanie, które wyraźnie wskazywało, że chce się z Sejmem zrobić koniec. Najdosadniejszym dla uzasadnienia tego poglądu dowodem jest polityka p. ministra Prystora, która — jesteśmy pewni — więcej zaszkodziła rządowi i więcej w jego łonie wywołała tarć, aniżeli ona pożytku przyniosła. A przytem, co w naszych warunkach jest rzeczą grubo decydującą, wzgląd na zagranicę, gdzie nie zrozumieją, że można zachować pozory konstytucyjne i praworządności, a równocześnie deptać jedną i drugą. Nie wiemy, o czem p. Zaleski mówił w Hadze i będzie mówił w Genewie, ale wszyscy czują, że sama atmosfera demokratyczna, w której tam się obracał, musiała go pouczyć, że systematyczne łamanie praw nie jest środkiem do pozyskania dla Polski sympatji demokracji Zachodu.

Stoimy więc wobec faktu, że sesję budżetową można uważać za zapewnioną i że rząd ofiaruje w niej swą współpracę. Wobec tego można wyrazić poważną wątpliwość, czy zwołanie sesji nadzwyczajnej, jak ją proponuje endecja, jest celowe i potrzebne. Nie jest tajemnicą i rząd na to jest przygotowany, że na zwyczajnej czy nadzwyczajnej sesji nastąpi generalny z nim porachunek, który może się odbić na pewnych pozycjach budżetu, nie naruszając jego całości — to jest rzecz drugorzędna; ważniejszem jest to, że rząd w całości a przynajmniej niektórzy jego członkowie staną wobec konieczności rozprawienia się z Sejmem na temat artykułu 58 konstytucji, a na to i konferencja przygotowawcza czy nawet osiągnięte porozumienie co do technicznej strony załatwienia budżetu nie da rady.

Najdonioślejszą częścią wiadomości o kroku p. premjera jest zdanie o chęci wzięcia przez p. marszałka Piłsudskiego udziału w tej naradzie. Jaka zmiana sytuacji w ciągu kilku zaledwie miesięcy. Jeszcze w lutym br. p. marszałek tak dalece stronił od Sejmu, że jako minister spraw wojskowych zignorował go, zaszczyciwszy swą obecnością tylko Senat i to tak ostentacyjnie, że nawet przez część sejmową gmachu przy ul. Wiejskiej przejść nie chciał. Dwa miesiące temu p. marszałek Piłsudski na rozprawie przed Trybunałem Stanu mówił o Sejmie takie rzeczy, że nikt nie spodziewał się, aby kiedykolwiek szczególnie z tym Sejmem chciał i mógł się zetknąć. A przecież to się ma stać i to — jak wiadomość wyraźnie podaje — na życzenie p. marszałka, bez przymusu, z własnej jego inicjatywy. Nie wchodzimy w to, czy i ten krok można uważać za słabość Sejmu; dla nas wystarcza on jako dowód, że jest przeciwnie, że przeważyło zrozumienie prawdziwej sytuacji i — jak wszyscy zwolennicy współpracy obu czynników konstytucyjnych — cieszymy się z tego.

* * *

Przed kilku dniami „Berliner Tageblatt" przyniósł korespondencję swego korespondenta warszawskiego p. Dubrowitscha, który naogół trafnie przedstawił sytuację rządu, walki wewnętrzne w nim i poza nim między „grupą pułkowników" a grupami Kościałkowski-Bartel-Sosnkowski-Rydz Śmigły, czyli — jak on ją nazywa — grupą generalską. Zdaniem p. Dubrowitscha p. prezydent Mościcki przechyla się swemi sympatjami na stronę drugiej grupy i — co dziwniejsza — także pułkownik-minister skarbu p. Matuszewski jest za nią. Jakie jest stanowisko p. Piłsudskiego? To właśnie jest zagadką, ale zdaniem korespondenta pewnem jest, że „grupa pułkownikowska" otoczyła marszałka murem, przez który żadna nieodpowiednia dla ich polityki informacja nie może się do marszałka przedostać.

A może przecież zrobiono wyłom w tym murze; może przecież przedostały się tam mimo kordonu wiadomości, które spowodowały miarodajną w Polsce osobistość do zmiany zapatrywania na stosunek z Sejmem? Nie uprzedzajmy wypadków; do 15 września — w tym dniu konferencja sejmowo-rządowa ma się odbyć — niedaleko, prawda wyjdzie na jaw.

Początek jesiennej kampanji politycznej

O taktyce **Polskiej Partji Socjalistycznej** w ciągu miesięcy nadchodzących zadecydują, wyznaczone już na połowę września, posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego i ZPPS. Nie będziemy tedy ani przesądzali, ani poruszali zagadnień taktycznych. Chcemy natomiast przygotować nieco materjału dla kierowniczych ciał partyjnych przez próbę ujęcia **całokształtu** sytuacji politycznej kraju.

Upadek gabinetu p. **Bartla** zamknął pewien okres w dziejach rozwoju „pomajowego" systemu rządzenia. P. **Bartel** pragnął utrzymać się na stanowisku chorążego „reformy" parlamentaryzmu, nie — **zniszczenia** parlamentaryzmu. Gospodarczo i społecznie usiłował zająć **pozycję** „ponadklasową". W swoich wystąpieniach publicznych dążył do stworzenia odpowiedniej doktryny, do sformułowania odpowiedniego **programu**. Starania p. **Bartla** i jego najbliższych przyjaciół — zawiodły.

Sama koncepcja „ponadklasowej" polityki społeczno - gospodarczej zawieść **musiała**, bo w społeczeństwie kapitalistycznym stanowi ona **utopję**. Idea „współpracy Sejmu z Rządem" rozbiła się o zgoła odwrotną praktykę t. zw. — powiedzmy dla skrótu — grupy pułkowników, która zyskiwała stopniowo wpływ coraz poważniejszy na ster nawy państwowej, aż przystąpiła wreszcie do „likwidacji" p. **Bartla** i... „Bartlizmu", czego mieliśmy przykłady jaskrawe na Zjeździe ostatnim Związku Strzeleckiego i w różnych posunięciach „personalnych" w administracji państwowej.

Metody, jakiemi się posługiwano i jakiemi się posługuje w toku owego procesu „likwidacyjnego", — komentarzy nie wymagają...

W każdymbądź razie razem z p. **Bartlem** upadł i jego program, program niewykonalny, program w niektórych punktach dwuznaczny, w innych zaś wprost utopijny albo uwsteczniający **objektywnie** nasze życie zbiorowe, ale bądź co bądź przynajmniej „formułowany głośno, podawany do wiadomości opinji publicznej.

Gabinet pp. **Świtalskiego, Pierackiego** i **Prystora** przyszedł pod znakiem protestu przeciwko „oportunizmowi" p. **Bartla**. Teraz dopiero miała się ujawnić „prawdziwa" myśl przewodnia p. marsz. **Piłsudskiego!** P. **Świtalski** prosił dziennikarzy, by go sądzono według czynów. „Czyny" ograniczyły się narazie do „radosnej twórczości" p. **Prystora** w zakresie „wojny z Kasami Chorych i do szeregu dymisji, „przenoszeń w stan spoczynku" w wojsku i wśród urzędników cywilnych. W dziedzinie gospodarczej za to otrzymaliśmy „marsz całą parą" ku spełnianiu wszelkich żądań i życzeń wielkiej własności rolnej oraz kapitału przemysłowego i finansowego.

Nie widzimy w tym ostatnim niczego specjalnie dziwnego: grupa „pułkowników", poświecając lwią część energji **politycznej** walce z obozem demokratycznym, w szczególności zaś z **Polską Partją Socjalistyczną**, musiała z konieczności szukać jeszcze większego, niż uprzednio, zbliżenia ze „sferami" kapitalistyczno - ziemiańskiemu; ponieważ zaś waga gatunkowa inteligencji „pułkownikowskiej" i przedstawicieli tych „sfer" w życiu gospodarczem jest zgoła niewspółmierna, — gabinet p. **Świtalskiego** stał się z punktu **w polityce społeczno - gospodarczej** wykonawcą woli kapitalistów i ziemian, — w **ogólnej polityce wewnętrznej** — narzędziem do dźwignięcia i utrwalenia **sztucznej** przewagi t. zw. klas posiadających, z jednoczesnemi próbami **sztucznego** osłabienia demokracji.

Do tych tendencyj zasadniczych, dodać trzeba **psychologiczne** skutki „mafijnych" obyczajów w walce politycznej, tolerowanie, a nawet popieranie czynne takiego ogniska **korupcji**, jakiem jest BBS i t. p.

W rezultacie paro-miesięczne „łagodzone" w dodatku „urlopami", rządy grupy „pułkownikowskiej" dały Polsce: **ogromny wzrost niezadowolenia wewnątrz kraju; ogromny wzrost zaostrzenia stosunków politycznych; mnóstwo palnego materjału dla zaostrzonej walki społeczno - klasowej.**

A Polska wkracza zarazem. wraz z całą Europą. w nowy bodaj okres **polityki międzynarodowej**, w okres, brzemienny wielkiemi trudnościami i potrzebą wielkich wysiłków zbiorowych społeczeństwa...

Dlatego **konieczność** likwidacji obecnego systemu rządzenia stała się jeszcze **bardziej paląca**, niż przed kilkoma miesiącami.

Mowa MacDonalda

Wtorkowa mowa premjera rządu robotniczego w Anglji, wygłoszona na Zgromadzeniu Ligi narodów, jest przedmiotem rozinów w świecie politycznym i rozważań prasy. Mowa zasługuje w zupełności na to wyróżnienie, gdyż tak śmiałych i — co ważniejsze — konkretnych słów dawno w sali Ligi się nie słyszało. Jak na wodza rządu robotniczego wypada, MacDonald mówił jasno i otwarcie; podnosił pragnienia wszystkich ludzi pracy nietylko swego kraju, postawił formalny program.

MacDonald oczywiście zajął się przedewszystkiem **sprawą zapewnienia pokoju.** Dla niego, który wspólnie z Herriotem w r. 1924 podjął pierwszą na wielką skalę w tym kierunku próbę, jest rzeczą serca i rozumu dalej kontynuować rozpoczętą pracę, unicestwioną przez jego następców w rządzie konserwatystów. Wobec upadku protokołu genewskiego MacDonald przyjmuje jako najważniejszą gwarancję pokojową protokół paryski (pakt Kelloga) podpisany w sierpniu 1928, nazywa go jednak „zamkiem na lodzie", któremu trzeba dopiero podstawić fundamenty, aby był trwały.

Jakie fundamenty ma MacDonald na myśli? Mówi o tem wyraźnie: **porozumienie rozbrojeniowe** między narodami. Anglja, najbardziej i prawie wyłącznie interesowana w zbrojeniach morskich, zrobiła początek: weszła w porozumienie z Ameryką. Wedle oświadczenia MacDonalda z 20 kilku punktów, z których porozumienie angielsko-amerykańskie będzie się składało, tylko trzy nie są jeszcze uzgodnione, ale — dodaje — ma nadzieję, że przed swym wyjazdem z Genewy będzie w stanie zakomunikować, że i co do tych punktów porozumienie osiągnięto.

MacDonald nie ogranicza się jednak do zakończenia rywalizacji zbrojeniowej między swym krajem a Ameryką. Chce on porozumienie rozciągnąć i na pozostałe mocarstwa morskie: Francję, Japonję i Włochy, aby — jak powiada — z morza przejść na ląd, czyli zrobić odnośnie do porozumienia co do **ograniczenia zbrojeń na lądzie** tosamo, co mu się udało odnośnie do ograniczenia zbrojeń morskich. Czy te usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem? Można co do tego być sceptycznym — Francja będzie robiła trudności. Wie ona, że od rządu robotniczego nie może spodziewać się tychsamych ustępstw na punkcie swych zbrojeń lądowych, jakie otrzymywała od rządu konserwatywnego — chodzi głównie o zaliczenie rezerw do armji stałej — i dlatego boczy się, **przyczem mimo pięknych słów należy pamiętać, że** Francja wyniosła przecież z Hagi urazę do Anglji.

MacDonald mówił pięknie o **prawach mniejszości narodowych,** o obowiązkach większości względem nich. Bo — powiada — można mapę Europy pokrajać jak się chce, wszędzie wypadnie jakaś mniejszość, a obowiązkiem honoru większości jest umożliwić mniejszości życie jak u siebie w domu. Czy to stanowisko spodobało się państwom z mniejszościami narodowemi? Można wątpić. Daleko jeszcze w tej sprawie, jak w wielu innych, do ideału.

Premjer angielski wraca w ciągu swej mowy kilkakrotnie **do sprawy pokoju,** do konieczności pogłębienia świadomości o konieczności pracy nad zapewnieniem pokoju. Jako jeden z dowodów udalej pracy pokojowej uważa zakończenie okupacji Nadrenji na 5 lat przed oznaczonym w traktacie terminie — dowód, że Europa innemi sposobami i drogami, nietylko militarnemi — chce dojść do stanu pokojowego.

Wogóle wystąpienie MacDonalda wniosło do zatęchłej trochę atmosfery genewskiej prąd świeżego powietrza. Jak inaczej niż dyplomaci starej szkoły mówi ten człowiek i z jaką śmiałością mówi! Może sobie na śmiałość pozwolić, wiedząc, że ma za sobą opinję swego kraju, która — może z różnych pobudek — ale cała przejęta jest **nietylko duchem pokoju, ale wprost duchem antymilitarnym.** Dlatego MacDonald może sobie pozwolić na zupełne przekreślenie polityki swych poprzedników w rządzie, odnośnie do Trybunału międzynarodowego w Hadze przez podpisanie klauzuli o poddaniu się sądownictwu rozjemczemu. Może się to konserwatystom nie podobać, ale większość narodu z pewnością zgodzi się na jeszcze jeden sposób załatwiania ewentualnych zatargów bez wojny, zapomocą arbitrażu przez areopag międzynarodowy.

6 października — „Dzień Młodzieży Robotniczej"

Komitet centralny organizacji młodzieży TUR podaje do wiadomości, iż tegoroczny obchód „Dnia Młodzieży Robotniczej", zgodnie z uchwałą Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej odbędzie się w pierwszą niedzielę października, t. j. 6 października.

Towarzysze, czyńcie przygotowania do „Dnia Młodzieży".

Zlot młodzieży TUR okręgu Biała—Żywiec

Tegoroczne zloty okręgowe młodzieży „turowej" wykazały wspaniały, niespodziewany rozwój organizacji młodzieży TUR.

Gdy przed dwoma laty na pierwszym ogólnokrajowym zlocie młodzieży robotniczej w Warszawie obecnych było niespełna dwa tysiące młodych robotników, a rok temu na 3-okręgowych zlotach około pięć tysięcy, to w roku bieżącym na sześciu dotąd odbytych okręgowych zlotach liczba uczestników wynosi około 9 tysięcy. Spodziewany siódmy okręgowy zlot w Krakowie przekroczy z pewnością liczbę dziesięciu tysięcy uczestników.

Z dotychczas odbytych w roku bieżącym sześciu zlotów okręgowych najlepiej bodaj wypadł zlot młodzieży TUR okręgu Biała-Żywiec, który odbywał się w dniach 31 sierpnia i 1 września w Białej.

Nietylko imponowała nam na zlocie liczba uczestników, wynosząca około 2500 osób (zgóra tysiąc osiemset umundurowanych młodych „turowców" i towarzyszów niemieckich oraz około 700 starszych towarzyszów), nietylko podziwialiśmy postawę, zapał i entuzjazm pięknie i jednolicie umundurowanych niebieskobluzowych „turowców", ale specjalny podziw wzbudziła w nas różnorodność i wysoki poziom pokazów i popisów naszych młodych towarzyszów, co świadczy o tem, że organizacja TUR okręgu Biała—Żywiec prowadzi nader wszechstronną i rzetelną pracę.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że praca turowa — na tym terenie objęła nietylko miasta i miasteczka, ale i wsie, które z powodzeniem konkurują pod względem liczebności i jakości z organizacjami miejskiemi.

O poziomie, liczebności i wszechstronności zlotu niech świadczy jego przebieg.

SOBOTA

W sobotę 31 sierpnia przy licznym udziale publiczności na boisku sportowem w Białej rozegrane zostały zawody piłki nożnej między drużynami RKS „TUR" Andrychów i RKS „Skra" sekcja TUR Leszczyny, zakończone zwycięstwem towarzyszów z Leszczyn w stosunku 4:0. Obie drużyny grały ładnie i po gentelmeńsku. Gra obfitowała w ciekawe momenty.

Wieczorem na temże boisku odbył się koncert licznych orkiestr TUR, a potem budzący ogólne zainteresowanie capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

NIEDZIELA

Już od wczesnego ranka zaczęły ściągać ze sztandarami i orkiestrami na boisko sportowe w Białej oddziały TUR z całego okręgu. Przybywali młodzi nasi towarzysze piechotą, autami, rowerami, koleją. Gwar rozmów, okrzyków powitalnych splatał się z dźwiękami licznych orkiestr i śpiewów. Zdumienie i radość ogarnia organizatorów, że tak liczną jest „młoda gwardja — proletarjackich mas" na tym niewielkim pod względem terytorjalnym okręgu. Przybywają więc kolejno poszczególne oddziały TUR okręgu Biała—Żywiec, przybywają liczni goście z „Siły" Cieszyńskiej oraz z organizacji młodzieży TUR z Brzeszcz i Oświęcimia (okręg krakowski). Wszyscy w koszulach i czapkach organizacyjnych.

Ostatni nadciągnęli w liczbie zgóra 200, serdecznie witani towarzysze niemieckiej organizacji młodzieży socjalistycznej oraz kilkudziesięciu niemieckich robotników sportowców. Okrzykom powitalnym i radosnym nie było końca.

Około godziny 9 rano na sygnał trąbki oddziały ustawiły się w szereg. Imponująco i pięknie wyglądali młodzi towarzysze, stojący ramię przy ramieniu. Dumnie powiewały czerwone sztandary w blaskach prażącego słońca.

Tow. **Piątkowski,** komendant zlotu, przyjął raport od kierowników poszczególnych grup, poczem z kolei tow. Piątkowski złożył sprawozdanie naczelnikowi zlotu tow. posłowi **Czapińskiemu.**

„1041 turowców i 262 turowczyń z okręgu Biała-Żywiec, 81 turowców z Brzeszcz i Oświęcimia, 84 siłaczów ze Śląska Cieszyńskiego, 137 towarzyszów z niemieckiej organizacji młodzieży socjalistycznej, 116 śpiewaków i 69 sportowców niemieckich, razem — nie licząc licznie zgromadzonych gości i starszych 1810 towarzyszów — zgromadziło się na zlocie w Białej, ślubując wytrwała i wierną o socjalizm walkę" — melduje tow. Piątkowski. — Tow. poseł Czapiński w krótkich słowach witając uczestników i gości, ogłasza zlot za otwarty. W tym momencie podnosi się na maszcie czerwony sztandar, a chór TUR z Białej intonuje „Hymn Młodzieży Robotniczej", a następnie „Witajcie".

Rozlega się znowu sygnał trąbki i formuje się pochód. Na czele jadą rowerzyści, poczem idą towarzysze organizatorzy, za nimi niesione są sztandary w liczbie zgóra dwadzieścia, poczem kroczy orkiestra z Leszczyn, a dalej w zwartych szeregach miarowym krokiem, przeplatane orkiestrami (sześć orkiestr dętych i sześć strunnych) idą oddziały TUR i towarzyszów niemieckich.

Imponujący pochód, przy dźwiękach grających na zmianę orkiestr przeciąga ulicami Białej i Bielska. Szeregi turowe ciągną się na przestrzeni zgóra kilometra.

Po krótkim odpoczynku rozpoczyna się akademja. Zagaja ją tow. **Piątkowski,** witając zebranych, poczem owacyjnie witany, przemawia tow. poseł **Czapiński,** który ze zwykłą sobie swadą kreśli cele i zadania ruchu młodzieży. W imieniu towarzyszów niemieckich przemawiał tow. **Lukas,** mówiąc o wspólności walki polskich i niemieckich robotników.

Tow. **Dubois,** przemawiając w imieniu Komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, skreślił historję szybkiego ruchu młodzieży w Polsce, omówił stan ruchu zagranicą i przebieg zlotu w Wiedniu.

Ostatni w imieniu klasowych związków zawodowych przemawiał tow. **Rosner.** — W przerwie przygrywały orkiestry turowe.

Znowu po krótkiej przerwie o godzinie 2'30 rozpoczęły się do późnego wieczora trwające popisy i zawody, artystyczne, muzyczne, sportowe i gimnastyczne poszczególnych oddziałów i kół turowych. Różnorodność tych popisów przyczyniła się do tego, że nie znużyły one zebranych. Uczestnicy zlotu, mimo panującego gorąca z zainteresowaniem przyglądali się poszczególnym produkcjom.

W dziale muzycznym i chóralnym popisywały się, wykazując swój wysoki poziom orkiestry dęte i strunne (mandoliniści) z Leszczyn, Straconki, Wilkowic, Andrychowa, Wadowic, Komorowic, Mikuszowic, Bystrej i Czańca, oraz chóry TUR z Białej i Leszczyn, wreszcie chór niemieckiej młodzieży robotniczej z Aleksandrowic. Specjalnie oklaskiwano wyst-- zjednoczonych chórów robotniczych A. S. Gau Bielsko (Niemcy).

Wielce interesujące przedstawiały się pokazy gimnastyczne. Warto, by ten dział pracy wprowadziły u siebie oddziały TUR w innych częściach Polski. Jest on u nas jeszcze niestety w zaniedbaniu. W pokazach gimnastycznych wystąpiły: TUR z Hałcnowa, oraz A. T. „Vorwarts" z Bielska. Ten ostatni wystąpił także z pokazami z zakresu ciężkiej atletyki. Dalej nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne i wolne „Siły" z Ustronia, Goleszowa i Bobrku—Cieszyna, oraz ćwiczenia wolne i piękne piramidy TUR Hałcnowa i Leszczyn. W skokach w dal i w zwyż wystąpili zawodnicy z TUR Sporysz. Ćwiczenia z młotami wykonali „siłacze" z Komorowic Śl. i „turowcy" z Leszczyn.

Bogaty program uzupełniły deklamacje TUR Wadowice i Węgierska Górka.

Mimo zmęczenia „turowcy" ochoczo tańczyli przy dźwiękach własnych orkiestr.

Ciemno się już robiło, gdy tow. Piątkowski zamknął zlot. Radośnie rozjeżdżali się „turowcy" po tych pięknych dwóch dniach: stwierdzili swą siłę organizacyjną i wspólnie postanowili zobaczyć się za rok w podwójnej liczbie.

DEPESZE DO TOW.: LIMANOWSKIEGO I DASZYŃSKIEGO

Zlot wysłał, uchwałą jednomyślną, dwie depesze następujące:

I.

Bolesław Limanowski w Warszawie.

Niezłomnemu bojownikowi o Prawo i o Wolność Ludu Roboczego najwyższe wyrazy hołdu i czci składa pierwszy zlot okręgowy młodzieży TUR w Białej Małopolskiej.

II.

Ignacy Daszyński, marszałek Sejmu.

Prezesowi i pierwszemu turowcowi wyrazy najgłębszej czci i poważania składa młoda gwardja proletarjacka pierwszego zlotu młodzieży TUR okręgu Biała Małopolska.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Polityka demokracji

Warszawa, 5 września.

„Naprzód" krakowski zwrócił wczoraj bardzo słusznie uwagę na fakt, że w okresie minionym dokonała się bodaj ostatecznie gruntowna przemiana w nastrojach t. zw. szerokiej opinji publicznej. Siła moralna twórców i wykonawców przewrotu majowego polegała przed trzema i dwoma jeszcze laty przedewszystkiem na znacznem osłabieniu powagi Sejmu, a więc i całego systemu demokracji parlamentarnej. Z chwilą, gdy polski obóz demokratyczny z PPS na czele przeszedł do stanowczej opozycji, z chwilą, gdy podstawy ustroju konstytucyjnego Polski znalazły się w niebezpieczeństwie, — pierwszy wysiłek opozycji lewicowej musiał być skierowany **ku odbudowie zaufania do Sejmu**, jako instytucji państwowej. W latach 1927 i 1928 praca ta była niezmiernie utrudniona na skutek bezprzytomnej demagogji prasy brukowej, na skutek wręcz rozpaczliwego pomieszania pojęć pośród naszej „pilsudczykowskiej" inteligencji „postępowej", na skutek — wreszcie — sadystycznego niemal poniewierania Sejmem poprzednim, co zyskiwało wówczas jeszcze poklask ciemnego tłumu.

Wybory z dn. 4 marca roku 1928 umożliwiły początek odwrotnej fali.

Duże zwycięstwo **Polskiej Partji Socjalistycznej**, powołanie na stanowisko marszałka Sejmu tow. Ignacego **Daszyńskiego**, rola, jaką ZPPS jął odrazu odegrywać w życiu parlamentarnem, — wszystko to razem wzięte wytworzyło sytuację, bez której nie zdołalibyśmy ruszyć z miejsca: **oto najbardziej wyrobione, najbardziej świadome odłamy proletarjatu i włościaństwa uznały sprawę trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej za swoją własną sprawę.**

Wtedy, w pierwszych tygodniach marca roku 1928, sformułowaliśmy **założenie główne** naszej taktyki sejmowej; powiedzieliśmy sobie: trzeba, by kraj zrozumiał i „odczuł" niejako całą wagę, całą **niezbędność** parlamentu, powstałego z głosowania powszechnego; dlatego poświęciliśmy wiele energji na własną naszą **pozytywną** działalność ustawodawczą, dlatego popieraliśmy i popierać będziemy nadal starania tow. **Daszyńskiego** ku **usprawnieniu** pracy parlamentu, jako całości; dlatego też nie prowokowaliśmy rozmyślnie t. zw. rozgrywki z gabinetem p. **Bartla**, odrzucając, naprzykład, objawy złego humoru narodowej demokracji, jak przy sprawie p. ministra sprawiedliwości **Cara**.

Walka o demokrację w Polsce byłaby walką, skazaną zgóry na klęskę, gdyby popularność w masach trzeciego Sejmu wyglądała dzisiaj podobnie, jak „popularność" Sejmu drugiego w maju roku 1926..

Rzecz naturalna, ta część naszej pracy nie jest wcale skończoną. Wysiłek, zmierzający do usprawnienia polskiej techniki parlamentarnej, do coraz większego rozmachu **poważnej i rzeczowej** twórczości ustawodawczej musi trwać nadal. Osiągnęliśmy już jednak pozycję zasadniczą: **demagogja antysejmowa nie pociągnie mas za sobą.**

Mieliśmy pozatem dwa inne jeszcze cele na widoku.

Chorągwią ideową obozu „sanacyjnego" było hasło „naprawy" Konstytucji. W latach 1926, 1927, i 1928 hasło to sformułowano z tamtej strony wyłącznie negatywnie; zwalczano gwałtownie Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r., nie mówiono, jaki plan przebudowy ustroju Państwa jej się przeciwstawia. Chcieliśmy, ażeby **Blok Bezpartyjny** wystąpił z takim planem konkretnym. Gdyby szukanie „rozgrywki" poprzednio przy jakiejkolwiek sposobności stało się — na wzór narodowej demokracji — i naszą polityką, — „rozgrywka" sama utonęłaby we mgle pustych, ogólnikowych frazesów.

Klub BB zgłosił swój projekt konstytucyjny. I w masach nastąpił gwałtowny, żywiołowy odruch protestu. Uwypukliły się zarazem jaskrawo **istotne tendencje** pomajowego systemu rządzenia. Trudno sobie wyobrazić dowód wybitniejszy na rzecz tego twierdzenia, niż fakt, że i prasa i propaganda „sanacyjna" zrezygnowały z rozbrajającą szybkością z obrony tej „straconej pozycji".

I wreszcie chcielibyśmy wyczekać, aż rozwój wewnętrzny obozu sanacyjnego osiągnie swoje logiczne konsekwencje. Nie my byliśmy „Hamletami". „Hamletem" był p. **Bartel** razem z całym odłamem „demokratów" i „liberałów" „sanacyjnych". Przyszła grupka „pułkowników", przyniosła ze sobą swoisty i już niczem niekrępowany „hedonizm nowo-bogackich", skłonność do kąpania się w „rozkoszach władzy", przyszedł p. **Prystor**..

Dzisiaj jest to, o czem mówi **„Naprzód": powaga Sejmu, siła moralna demokracji parlamentarnej, zrozumienie konieczności stałej kontroli przedstawicielstwa ludowego nad władzą wykonawczą są tysiąc razy większe, niż przed trzema laty.** Sejm Rzeczypospolitej nie będzie już bitym po twarzy, skrępowanym i samotnym człowiekiem. **Sejm Rzeczypospolitej nie jest już w Polsce samotny.**

Polski obóz demokratyczny ma prawo stwierdzeniem tego faktu zamknąć pewien rozdział swojej pracy w okresie pomajowym.

Snowden przed mikrofonem

W poniedziałek wieczór wygłosił angielski kanclerz skarbu tow. Snowden w londyńskiem radju trzykwadransowy odczyt przedstawiający przebieg konferencji w Hadze. Oświadczył w tym odczycie m. in., że Wielka Brytanja nie mogła pozwolić traktować się nadal jako dojna krowa Europy. Prawa społeczne i międzynarodowe muszą być bronione i Wielka Brytanja udowodniła w Hadze, że umowy międzynarodowe muszą być szanowane. Kanclerz jest przekonany, że **postawa angielskiej delegacji w Hadze wpłynie jaknajdodatniej na przyszłe stosunki Wielkiej Brytanji do innych państw europejskich.** Prawa i wpływy Wielkiej Brytanji w dyplomacji międzynarodowej uzyskały silną podporę. Powrót do polityki bez kręgosłupa, jaka była prowadzona w ostatnich latach jest niemożliwy. Wielka Brytanja zdobyła szacunek narodów, do których pozostawała w ostatnich 4 tygodniach w stanie **przyjaznego konfliktu.** Przez cały czas konferencji przedstawiciele Wielkiej Brytanji utrzymywali **jaknajlepsze stosunki** z przedstawicielami innych mocarstw. Fakt ten jest rażącem przeciwieństwem tonu zjadliwych napaści osobistych, zwróconych przeciw brytyjskiemu kanclerzowi skarbu przez pewną część prasy kontynentalnej. Krytyki te działały zresztą tylko rozweselająco, nie wprowadzając nikogo w błąd.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ Z RUMUNJĄ

Warszawa, 5 września (AW). Wczoraj o godzinie 6 wieczorem nastąpiło podpisanie umowy handlowej polsko-rumuńskiej. Pertraktacje toczyły się w Warszawie w ciągu ostatnich sześciu tygodni i zostały doprowadzone do pomyślnego skutku. Ze strony polskiej podpisał umowę dyr. Sokołowski z ministerstwa przemysłu i handlu.

—ooo—

EKSPORT ROBÓT RĘCZNYCH DO AMERYKI

Według posiadanych przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie informacyj, firmy handlowe Stanów Zjednoczonych interesują się żywo importem robót ręcznych z Polski. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej, Kraków, ul. Długa 1.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

TADEUSZ BILIŃSKI

TOPIELICA

—o—

Prychając, jak młody źrebak i otrząsając się z wody, która strugami ściekała ze zmokłych włosów, wybiegł Orski, z chłodnych nurtów rzeki i rzucił się w piach, rozżarzony od długotrwałej spiekoty. Przypadłszy plecami do ziemi, brał w garście sypki palący piasek i sypał go z góry na mokre ciało. Chwilami przeciągał się leniwie a błogo, i prężąc muskularne członki, wciągał w głąb rzeźki, wilgotny chłód, który niósł się od rzeki.

Bezmierna radość życia i istnienia wypełniała krew i ciało Orskiego. Czuł się organicznie zespolonym z całą letnią przyrodą, której stanowił nieodłączną cząstkę. W pewnej chwili odwrócił się plecami ku słońcu i przywarł silnie piersiami do gorącego piasku, przytknąwszy ucho do ziemi, jak gdyby chciał nadsłuchiwać dalekiego bicia serca Matki-Ziemi.

Był sam jeden, jak daleko okiem sięgnąć, w tem odludziu podgórskiej wsi, dokąd zapędziła go z dusznej cieśni murów miasta tęsknota za wolnością i swobodą na łonie przyrody, aby przez kilka tygodni być „sam na sam" ze słońcem, powietrzem i wodą.

Nagle wydało mu się, iż słyszy stłumiony krzyk rozpaczy: „Ratunku!". Podniósł się nieco i spoglądał bystro na rzekę: „Któżby to mógł wołać? Chyba zdawało mi się tylko" — perswadował sobie. Ale w tej samej chwili usłyszał daleki plusk rozbijanej gwałtownie wody. Porwał się więc z ziemi i wytężył wzrok, skąd przy...uszczalnie mógł głos dochodzić. W jednym miejscu, dość niedaleko, rzeka czyniła zakręt, a brzeg był obrosły gęstą wikliną. Tam skierował się zaniepokojony Orski, — rwąc całym pędem.

— — — — — — — — — — — —

Krzyk ponowił się raz jeszcze, ale już słabszy. Orski przebił się przez wikliny i stanął na brzegu. W tej chwili ujrzał, jak jakaś głowa zniknęła pod wodą, a ręce rozpaczliwie starały się utrzymać na powierzchni. Orski runął w wodę i w kilku susach znalazł się w miejscu, gdzie znikł topielec. Dał nurka i szukał wokół siebie, aż natrafił na ramię. Schwycił je i pociągnął gwałtownie za sobą, wynurzając się na powierzchnię. Ręka topielca zacisnęła się kurczowo wokół ramienia Orskiego, że tylko jednym mógł pruć wodę. Dobił jednak szczęśliwie do brzegu, przyciągnąwszy topielca.

Topielcem tym była kobieta. Orski złożył ją na piasku bezwładną i wziął się energicznie do stosowania sztucznego oddechania. Niepokój ogarniał go, kiedy widział, że zabiegi jego zostają bez rezultatu i topielica nie daje znaku życia. Jeszcze energiczniej i bardziej gorączkowo stosował wszystko co znał z „ratownictwa", aby tylko przywołać ducha do tego pięknego, bez zarzutu uformowanego ciała, które leżało przed nim w bezwładzie i nic nie wskazywało na to, aby miało znów ożyć.

„Czyżby nie miała już ożyć," — myślał z przerażeniem i żal ogarnął go wielki, że to cudne, od słońca brązowo-oliwkowe ciało może jest już trupem. Naraz zdawało mu się, że przez ciało topielicy przebiegł jakiś prawie niedostrzegalny dreszcz i usta zadrgały. Teraz nie ustawał już w swej pracy ratowniczej, aż w końcu ujrzał, ku niezmiernej swej uciesze, że ciało zaczynało tracić swój bezwład i pierś uniosła się nieco, wzniesiona rozbudzonym oddechem. Na policzkach poczęły wykwitać róże rumieńców, a powieki zatrzepotały gwałtownie, jak skrzydła motyle.

„Chwała Bogu, uratowana" — cieszył się Orski — i duma wypełniła mu pierś, że przecież jego to zasługa.

Jeszcze chwilę leżała piękna kobieta, nie otwierając oczu, ale już wnet podniosła powieki i wzrok jej, nawpół jeszcze przytomny, padł na nachylonego nad nią mężczyznę, który pomagał jej podnieść się, uśmiechając się przytem życzliwie.

— Skurcz?! — przemówiła słabym głosem i usiłowała powstać, ale sił jeszcze zabrakło i opadła znów na murawę. Teraz dopiero uświadomiła sobie, że jest naga i wstyd łuną rumieńca okrasił jej brzoskwiniową twarzyczkę, w której rozbłysły szafiry strwożonych oczu.

— Proszę, niech mi pan poda płaszcz kąpielowy... ot... tam leży pod krzakiem — odezwała się zawstydzona i równocześnie uniosła się do połowy, krzyżując ręce na piersiach, aby choć w ten sposób ukryć swą nagość.

Orski podał jej płaszcz, w który owinęła się szczelnie.

— Jakże czuje się pani teraz? Czy jeszcze bardzo osłabiona?

— Nie, już mi lepiej. A więc to pan wyratował mnie? Pływam dość długo i naraz skurcz chwycił mnie w nogę..., a potem już nic nie pamiętam.

Teraz przyszła kolej na Orkiego, który ze swej strony poczuł się również nieswojo, że w obecności kobiety stoi „bez krawatki".

— Wybaczy pani, mój niekompletny strój, ale trudno było... kąpałem się opodal samotnie i naraz usłyszałem krzyk, więc pośpieszyłem, tak jak stałem, na ratunek. Pozwoli pani, że teraz się oddalę...

— Jakże mam się odwdzięczyć Panu za ocalenie. Słyszałam, że w takich okolicznościach o-

Usunięcie Łunaczarskiego

„ZASADY CZYSTEGO BOLSZEWIZMU NIE GODZĄ SIĘ ZE WZGLĘDAMI ESTETYCZNEMI"

Anatol Łunaczarski, od dwunastu lat, t. j. od początku rządów bolszewickich w Rosji, nieprzerwanie piastujący stanowisko komisarza ludowego (ministra) oświaty w Rosji sowieckiej, został usunięty ze swego stanowiska. Przyczyną tej niełaski stało się to, że Łunaczarski nie umiał i nie chciał przystosować się do „ostrego kursu" Stalina. — Stalin był niezadowolony z ustosunkowania się Łunaczarskiego do spraw kultury proletarjackiej i żądał, aby komisarz oświaty usunął względy estetyczne na bok, o ile tego wymagają „zasady czystego bolszewizmu".

Łunaczarski, człowiek naprawdę wielkiej kultury, roli niszczyciela resztek kultury europejskiej w Rosji odegrać nie chciał, musiał więc odejść. Gwoździem do trumny stał się niesmak, jaki wyraził z powodu chamskiego znieważenia uczuć religijnych masy przez znieważenie ikony Madonny Iberyjskiej. Z Łunaczarskim ustępuje z rządu sowieckiego ostatni mohikanin z czasów Lenina, gdyż Cziczerin jest od roku na wygnaniu zamaskowanem urlopem zdrowotnym. Oblicze bolszewizmu zmieniło się gruntownie.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W WIELICZCE

W niedzielę 1 września odbyło się publiczne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego w Wieliczce.

Zagajał zgromadzenie tow. Tatara, który imieniem robotników wielickich powitał tow. Matkowskiego z Nowego Sącza, oraz wezwał do uczczenia pamięci śp. tow. Pichorza, przez powstanie z miejsc, co też się stało.

Następnie wybrano na przewodniczącego zgromadzenia tow. Gamonia, zaś na sekretarza tow. Godzika.

Pierwszy zabrał głos tow. Matkowski, prezes Związku zawodowego kolejarzy z Nowego Sącza, który omówił sprawy polityczne i gospodarcze Polski, wskazując na atak bebesów na demokrację Polski, oraz na złą gospodarkę rządu, która wpycha klasę robotniczą w coraz większą nędzę.

Następnie tow. Tatara referował sprawy zawodowe i organizacyjne, apelując do zebranych, by śladem towarzyszów górników z Górnego Śląska agitowali za wstępowaniem nowych członków do Centralnego Związku Górników, by zwiększyć armję zorganizowanych górników i wystąpić do walki o swoje słuszne prawa o lepsze zarobki. Tylko przez uświadomienie samych robotników i przez silną organizację i zrozumienie rzeczy, stosunki w górnictwie, a w szczególności w salinach mogą ulec zmianie na lepsze. Zaś głupota i zaślepienie niezorganizowanych górników, pogarsza stosunki i utrudnia związkowi walkę z kapitałem czy rządem.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na publicznem zgromadzeniu w Wieliczce dnia 1 września 1929 r. po wysłuchaniu referatów o sprawach politycznych i gospodarczych oraz sprawach zawodowych i organizacyjnych uchwalają rezolucję w tem brzmieniu:

Zgromadzeni domagają się od rządu energicznej akcji 1) w kierunku zmniejszenia bezrobocia przez **ścisłe przestrzeganie 8-godz. dnia pracy i ożywienie ruchu budowlanego** przez udzielanie kredytów samorządom miejskim i uruchomienie robót inwestycyjnych przez państwo i samorządy;

2) niezwłocznego rozszerzenia ustawy na wypadek bezrobocia w kierunku objęcia zapomogą wszystkich robotników pozbawionych pracy, a do czasu tego, wprowadzenia akcji **pomocy doraźnej dla głodujących robotników;**

3) podjęcia **energicznej akcji walki z drożyzną;**

4) podwyższenia minimum zarobku wolnego od podatku dochodowego i obniżenia stawek od większych zarobków;

5) zaprowadzenia kontroli nad przemysłem z odpowiednim udziałem przedstawicieli robotników i państwa jak również **powołania do życia Naczelnej Izby gospodarczej z temże przedstawicielstwem;**

6) zaprowadzenia **ścisłej kontroli nad racjonalizacją w górnictwie**, która odbywa się dziś **kosztem życia i zdrowia** dziesiątek i setek górników;

7) **niezwłocznego wniesienia do Sejmu ustawy ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa;**

8) **wprowadzenia w życie reformy rolnej** celem zmniejszenia nędzy wsi;

9) **niezwłocznego wniesienia do Sejmu ordynacji wyborczej do samorządów miejskich i wiejskich na terenie Małopolski, opartej na równem, powszechnem, tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem prawie głosowania;**

10) ograniczenia wydatków na wojsko przez skrócenie służby wojskowej i zaniechanie emerytowania młodych i zdrowych oficerów;

11) rozszerzenia szkolnictwa i podniesienia poziomu nauczania przez budowę odpowiedniej ilości szkół;

12) energicznej walki z nadużyciami w instytucjach społecznych i państwowych;

13) **zaprzestania walki z t. zw. „partyjnictwem"** drogą niszczenia samorządów kas chorych i rad miejskich;

14) do przeprowadzenia powyższych celów. **zebrani domagają się niezwłocznego zwołania Sejmu i Senatu;**

15) zebrani oświadczają, że wyżej wysuniętych postulatów, regulujących normalne życie państwa, bronić będą wszystkiemi rozporządzalnemi środkami;

16) zebrani wyrażają **pełne uznanie centralnym władzom PPS i ZPPS w Warszawie, za obronę interesów robotniczych** i wzywają ich do dalszej intensywnej pracy w obronie powyższych postulatów, oświadczając zarazem gotowość do ich obrony na wezwanie partji przez szerokie rzesze robotnicze;

17) wreszcie zebrani apelują do ludzi pracy stojących biernie, by wstępowali w szeregi walczącego proletarjatu, pod wypróbowanemi sztandarami PPS i klasowych Związków zawodowych oraz czytali i rozpowszechniali pisma i literaturę socjalistyczną, celem zdobycia zdrowego pokarmu duchowego.

—ooo—

ZAMKNIĘCIE KURSU WAKACYJNEGO DLA KOBIET W SULEJÓWKU

Dnia 31 ub. miesiąca odbyło się zamknięcie kursu dla kobiet w Sulejowie. Kurs ten zorganizowany staraniem zarządu głównego TUR i Centralnego Wydziału Kobiecego, jest ogromnym krokiem naprzód w dziedzinie pracy wśród proletarjatu kobiecego. Dwa tygodnie spokojnej pracy w higjenicznych i kulturalnych warunkach — zdala od trosk codziennego życia pozwoliły 20 towarzyszkom zdobyć trwałe podstawy dla pracy społecznej.

Uroczystość zamknięcia kursów była dowodem, jak wiele słuchaczki skorzystały z kursu. Po przemówieniach tow. sen. **Kłuszyńskiej**, tow. **Bajorkowej** i tow. **Piotrowskiego, Próchnika i Hudeca** — uczestniczki kursu zaprosiły przybyłych gości na zorganizowaną przez siebie Akademję w lokalu straży ogniowej. Sala wypełniona była szczelnie. Pierwsza zabrała głos tow. **Bajorkowa**, która wygłosiła referat o pracy kobiet-socjalistek na terenie **międzynarodowym. Sytuację gospodarczą Polski** omawiała tow. **Gałązkowa**, wzywając do utworzenia jednolitego frontu przeciw reakcji politycznej i krzywdzie społecznej.

W części koncertowej wzięły udział tow. **Pomorska** (Sulejów) i tow. **Grochecka** (Bydgoszcz). Deklamacje ich owiane szczerym liryzmem, były bardzo gorąco przyjęte przez słuchaczy.

Tow. **Gałązkowa** odśpiewała szereg kupletów, godzących w aktualne dziedziny życia. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" w uroczystym nastroju zakończono akademję.

Kurs w Sulejowie jest dopiero początkiem oświatowej akcji masowej wśród kobiet.

Będziemy dążyć do tego, by w najbliższej przyszłości w różnych ośrodkach kraju zorganizowane zostały tego rodzaju imprezy. Pozwoli to na wyszkolenie większej ilości **kobiet-instruktorek**, które zdobytą wiedzę poniosą **do fabryk i warsztatów**, by zwiększyć szeregi walczącego proletarjatu jednostkami świadomemi praw swoich i obowiązków.

---

fiarowuje się rękę swemu zbawcy... ale... ja... — i tu uśmiechnęła się, jakby z żalem — nie należę już do samej siebie, a i pan, wnosząc po obrączce, również nie jest już „wolnym". Dziękuję, dziękuję panu serdecznie.

Nieznajoma wyciągnęła aksamitną rączkę do Orskiego i po raz pierwszy spojrzała mu otwarcie i z wdzięcznością w oczy, jakgdyby nie dostrzegała „niekompletnego" stroju „wodnika". — Za kilka dni odjeżdżam już stąd — mówiła dalej — i nawet nie będę wiedzieć, komu zawdzięczam swe ocalenie.

Orski miał już przedstawić się, ale potem przyszło mu na myśl, że niema potrzeby zadość czynić konwencjonalnej formalistyce, zresztą zrobił swoje i nie żądał żadnej „wdzięczności".

— Formy towarzyskie, które obowiązują ludzi „ubranych", nakazują wprawdzie przedstawić się, ale... pozwoli pani... że ja nie zastosuję się do nich i... nazwiska swego nie wyjawię... Nazwisko swoje zostawiłem wraz z ubraniem na brzegu. W każdym razie zaliczam się do tak. zw. „inteligencji umysłowej", ale tu chcę być człowiekiem pierwotnym, człowiekiem bez nazwiska, który wyzwolił się na jakiś czas z jarzma konwenansu... Takсamo nie pragnę znać nazwiska pani... bo, cóż ono mi więcej powie o pani ponadto, co już wiem?! Uczyniłem to, co do mnie należało i co każdy uczyniłby na mojem miejscu... a specjalnych pretensyi do jakiejś wdzięczności nie roszczę sobie wcale...

— Trudno jednak pogodzić mi się z tą myślą, że nie mam odwdzięczyć się niczem memu zbawcy, a nawet... nie znać jego nazwiska — mówiła z żalem nieznajoma i wzrok jej, jakby od niechcenia, spoczął z zadowoleniem na rosłym i urodziwym młodzianie, który jak helleński Narcyz, stał „dyskretnie" na uboczu.

— Jeżeli już koniecznie musi być jakaś „podzięka" — odezwał się Orski — to... miałbym... jedną prośbę do pani. Niech... pani... ofiaruje... mi tych kilka dni, które dzielą ją od odjazdu i spędzi je razem ze mną w słońcu, powietrzu i wodzie. Zapomnijmy przez ten krótki czas, że jesteśmy ludźmi z „towarzystwa", że czekają nas tam w domu takie lub inne „obowiązki" i żyjmy jak dwoje młodych bogów... A potem rozejdziemy się... na zawsze... dodał z żalem. — Czy zgoda?

— Zgoda.

— — — — — — — — — — —

Następnego dnia, już wczesnym rankiem, spotkali się oboje nad brzegiem rzeki i, zrzuciwszy ubrania, powierzyli swe brązowe ciała chłodnej pieszczocie orzeźwiającej wody. Pływali i pluskali się on, jak tryton, ona, jak najada i radowali się ze swobody i beztroskiej wolności. A potem wypadłszy z wody, biegli na piach i w topieli słońca, tak szczodrego w tym roku, suszyli swe smukłe ciała i leżeli nieruchomo, nie płosząc czczą towarzyską gadaniną tej błękitnej ciszy południowej, jaka rozpościerała swe skrzydła nad nimi.

Nie mówili nic o sobie, o swych dotychczasowych przeżyciach, ani nie wiedli typowej towarzyskiej rozmowy o wszystkiem i o niczem, nic też nie było w ich zachowaniu, ani w słowach coby przypominało banalny flirt, wystarczało im, że są obok siebie, że wspólnie pędzą beztroskliwy żywot, pełen dziecięcej pustoty i szczerej naturalności i że wolni od „więzów kultury" przeżywają niezapomnianą już odtąd dla nich nigdy idyllę pierwotnego życia na łonie natury. Urok tej sielanki podnosiła jeszcze ta okoliczność, że nic bliższego nie wiedzieli o sobie, ani wiedzieć pragnęli.

W swych wędrówkach brzegiem rzeki natrafili na zaciszny gaik, gdzie na podłożu z mchu i igliwia spoczywali obok siebie, chłonąc upojną woń świerków i żywicy i zjadali jagody leśne, które dość skąpo rosły w tym zagajniku. A kiedy wieczór zapadł, rozchodzili się w przeciwne strony, nie pytając się dokąd i umówiwszy się przedtem na dzień następny.

Piątego dnia przyszła „Lakmi" (tak ją nazwał Orski) później niż zawsze i ze smutkiem minką przywitała swego „Nala".

— Już jutro...

„Nal" poczuł, iż serce kurczy mu się nielitościwie z bólu, ale nie rzekł ani słowa i głowę opuścił w wymownem milczeniu.

— Ale dziś jeszcze nasze — dodała weselej — więc nie traćmy czasu.

Tego dnia „Lakmi" była bardziej ożywioną i rozkoszną, jakgdyby chciała, aby obraz jej, takiej a nie innej, wrył się głęboko w pamięć przygodnego towarzysza.

Kiedy zbliżała się już chwila rozstania, Lakmi, która leżała dłuższy czas w milczeniu na mchu i wpatrywała się smutnemi a zalotnemi oczyma w Orskiego, wstała nagle i objęła go za głowę, przytuliła ją do siebie i czule ucałowała.

Orski porwał ją w ramiona i wpił się w gorące usta, a potem ukląkł i łakomemi ustami wodził po całem ciele, przepojonem wilgocią rzeki, zapachem mchu i żywicy.

— Czy zobaczymy się jeszcze kiedy?

— — — — — — — — — —

Orski nie spotkał już nigdy więcej swojej „topielicy... Lakmi".

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W WILNIE

Wycieczka parlamentarzystów francuskich rozpoczęła we środę przed południem zwiedzanie miasta. Prowadził i udzielał wyjaśnień prof. uniw. znany artysta malarz p. Ferdynand Ruszczyc. Po drodze deputowani francuscy weszli na Górę Zamkową, zachwycając się malowniczym położeniem Wilna. W drodze powrotnej zatrzymali się koło nowowybudowanej szkoły technicznej oraz zwiedzili szkołę powszechną imienia pierwszego prezydenta Rzplitej Narutowicza. Deputowani interesowali się szczegółami organizacji tej szkoły i metodami nauczania. Informacyj udzielał kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski. Kilku deputowanych francuskich udało się do dzielnicy żydowskiej i zwiedzało synagogę. O godzinie 2 popołudniu komitet podejmował wycieczkę śniadaniem. Popołudniu wycieczka wyjechała do Nowej Wilejki celem zwiedzenia tamtejszych okolic.

RUCH POLITYCZNY W BERLINIE

Pomimo ferji parlamentarnych w gmachu Reichstagu odbył się we środę cały szereg obrad i zgromadzeń. Gabinet Rzeszy zabrał się również na posiedzenie w Reichstagu. Obrady te poświęcone były całkowicie sprawie **reformy ubezpieczeń od bezrobocia**, która urasta ponownie do rozmiarów **poważnej trudności** wewnętrzno-politycznej wobec przyjęcia przez Radę państwa Rzeszy poprawek bawarskich, ograniczających świadczenia.

ANGIELSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIW KOMUNISTYCZNYM ROZŁAMOWCOM

Kongres angielskich Związków zawodowych w Belfast powziął na wniosek delegatów związku krawców uchwałę, potępiającą ostro tworzenie przez komunistów związków rozłamowych odrywających się od ogólnego związku danego zawodu. Uchwała ta postanawia dalej, że podobne rozłamowe związeczki nie mogą być przez radę główną, jako członkowie przyjmowane, a każdy związek osłabiony przez oderwanie się komunizujących elementów otrzyma pomoc materjalną od rady głównej.

MASOWE ARESZTOWANIA OBYWATELI SOWIECKICH W CHINACH

W ostatnich dniach w Charbinie dokonano masowych aresztowań wśród obywateli sowieckich. Aresztowanych odesłano do obozu koncentracyjnego. Wśród aresztowanych znajduje się 300 urzędników kolejowych, inżynierów, rachmistrzów itd. Władze chińskie oświadczają otwarcie, że nowe aresztowania mają **charakter polityczny**. Do Charbinu przybywają codziennie wagony, wiozące sowieckich urzędników kolejowych, aresztowanych na poszczególnych stacjach kolei wschodnio - chińskiej. W ciągu całego przejazdu do Charbinu wagony wiozące więźniów są zamknięte. Aresztowani daremnie proszą o wodę. Tysiące dzieci pozostają w niewoli wraz z rodzicami lub też błąkają się bez opieki po ulicach. Wzdłuż linij kolejowych widać tysiące domów robotniczych, opuszczonych przez mieszkańców, których dobytek został spalony. Wydaje się, że władze chińskie dążą **do zupełnego zniszczenia całej kolonji sowieckiej.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 września.

Wycieczka TUR krakowskiego na wystawę do Poznania

Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.

Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wynosi po 70 zł. od osoby.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 8 września 20 zł.,** tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i **zgłoszenia przyjmuje tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3—7 wieczór.**

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niespodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

—ooo—

Samobójstwo na plantach

Pozbawił się życia na plantach obok pomnika Jagiełły wystrzałem rewolwerowym skierowanym w prawą skroń, niestwierdzonego narazie nazwiska, osobnik liczący około 25 lat. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. **Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości osoby wymienionego w toku.**

—ooo—

Tragedja pod mostem dębnickim

Zawezwane zostało pog. ratunk. do Marji Urbaniec i Antoniego Koweni, lat 23, pom. szoferskiego, który będąc w towarzystwie wymienionej **pod mostem dębnickim poderżnął jej żyły u ręki oraz pokaleczył siebie nożem.** Wymienionych przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu Urbaniec odesłano do domu, zaś Kowenie zatrzymano na komis. PP.

—ooo—

Potworny szwagier

Władysław Szostek funkcjonarjusz kolej. z Dworów **w zamiarze pozbawienia życia swego szwagra Władysława Toporka, zadał mu ciężką ranę przez pchnięcie nożem w brzuch.** Szostek nosił się z zamiarem pozbawienia życia swej żony Marji, z którą od dłuższego czasu żyje w niezgodzie, oraz zamordowania swego szwagra Toporka, który stawał w jej obronie. W tym celu oczekiwał nadejścia swej żony i szwagra w sklepie Szymeczkowej w Dworach. Nadchodząca Szostakowa, widząc wybiegającego ze sklepu męża, **zbiegła do domu, zaś Szostek zatrzymał Toporka i wydobytym nożem masarskim, zadał mu ranę w brzuch, poczem zbiegł.** Ciężko rannego Toporka przewieziono do szpitala w Krakowie. Sprawcę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

—ooo—

PROF. BOLLAND ZAPROSZONY DO ST. GALLEN. Rektor uniwersytetu w St. Gallen zaprosił imieniem władz akademickich tejże uczelni prof. dra Bollanda, dyrektora Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie o przybycie do St. Gallen i o wygłoszenie serji wykładów w tamtejszej uczelni.

PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE inż. Kazimierz Dutczyński rozpoczął z dniem 2 bm. jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji na ten czas objął naczelnik wydziału p. Franciszek Musiał.

POGRZEB ŚP. JANA KANTEGO STECZKOWSKIEGO, b. premjera i ministra Rzeczypospolitej, oraz długoletniego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego w Krakowie. Imieniem rządu brał udział w pogrzebie wicewojewoda dr. Duch, dalej z Warszawy wiceprezes Banku Gosp. Kraj. Maciszewski z dyrektorami z centrali dr. Schenkiem, Żydkiewiczem, Konderskim, Merunowiczem, Szatarskim, dyrektor filji krak. p. Rokosz z urzędnikami, dyr. Banku Polskiego p. Małkowski, oraz przedstawiciele wszystkich instytucyj finansowych, wicepr. m. Krakowa dr. Schneider, prezes Izby handlowej Epstein, prezes Izby skarbowej dr. Greger, rektor dr. Estreicher, poseł Krzyżanowski, który złożył imieniem koła ekonomicznego wieniec na trumnie zmarłego, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata kulturalnego Krakowa. Po egzekwiach przed kaplicą cmentarną żałobną mowę wygłosił wicepr. Banku Gosp. Kraj. p. Maciszewski, zaś imieniem prawicy narodowej red. dr. Beaupre. Imieniem zrzeszenia urzędników Banku Gosp. Kraj. żegnał swojego prezesa prokurent banku z Warszawy p. Fijała. Po tych przemówieniach kondukt pogrzebowy ruszył w stronę głównej alei. Za trumną szła żona zmarłego z najbliższą rodziną i przedstawiciele władz. Po modłach trumnę ze zwłokami śp. Jana Kantego Steczkowskiego złożono w grobowcu.

INFORMATOR KOLEJOWY. Od firmy „Balnopol", mieszczącej się w westybulu dworca kolejowego (tel. 2108), otrzymujemy następujące pismo: „Wielce Szanowna Redakcjo! Z powodu często powtarzających się nieporozumień, zwracamy się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia: Istniejące od dwóch lat na dworcu kolejowym w Krakowie biuro informacyjne jest firmą czysto prywatną, udzielającą informacyj w zakresie rozkładu jazdy kolejowej i t. p., **telefonicznie, zupełnie bezinteresownie.** Zdarza się często, że proszący o informacje, nie wiedzą o charakterze naszej firmy i zbyt szczegółowemi i licznemi zapytaniami, **które nawet nie dotyczą informacyj o rozkładzie jazdy,** absorbują personal, który dziennie udziela około 300 informacyj (bezpłatnie) w drodze telefonicznej, przez co cierpią na tem przejezdni, którzy bezpośrednio, ustnie zwracają się o informacje i zmuszeni są długo wyczekiwać swojej kolei.

POŻAR W JATKACH. — Zawezwana została straż pożarna do jatek Dominikańskich, gdzie na strychu nad jednym z kramów zapaliły się stare szmaty, a następnie zapalił się sufit. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się ze światłem przez właścicielkę kramu Michalinę Maciaszkową. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Okopy do Tatjany Podkidysz (lat 22), zamieszkałej przy ul. Chodkiewicza 9, — która w zamiarze samobójczym **wypiła pewną ilość jodyny.** Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Powód usiłowanego samobójstwa nie stwierdzony.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z ROWEREM. Najechał na ul. Kościuszki szofer auto-dorożki Nr. Kr. 5866 na jadącego rowerem Erazma Czulaka, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 75, wskutek czego uszkodzony został rower. Szkoda wyrządzona Czulakowi wynosi 65 złotych.

ZNALEZIONY ROWER. W III komisarjacie policji państwowej przy ul. Siemiradzkiego złożono znaleziony na Alei Mickiewicza rower, który poszkodowany może odebrać w godzinach urzędowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

KONCERT ADY SARI, sławnej śpiewaczki, odbędzie się w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko dzisiaj grany będzie dramat Goetla „Samuel Zborowski" z udziałem Junoszy-Stępowskiego. — Jutro wchodzi na repertuar oczekiwana z ogromnem zaciekawieniem komedja polityczna Bernarda Shawa „Wielki kram", w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Oprócz K. Junoszy-Stępowskiego w roli Magnusa biorą udział w przedstawieniu pp. Bednarzewska i Bednarska (królowa i królewna), Jaroszewska (Oryntja, faworyta królewska), Klońska (ministerka poczty), Żmijewska (ministerka elektryfikacji), Grolicki (prezes Rady ministrów), Burnatowicz, Chmielewski, Kulakowski, Lekwa, Turski (ministrowie), Fabisiak (ambasador amerykański), Dąbrowski i Pawłowski (sekretarze króla). Sztuka grana będzie przez wszystkie dni przyszłego tygodnia.

WIELKA REWJA „GONGU" — powtórzoną zostanie dziś i jutro w wykonaniu całego zespołu przy orkiestrze jazzowej pod kierunkiem Tadeusza Górzyńskiego. Dekoracje pędzla Stefana Wojciechowskiego. W programie udział biorą: Hanka Runowiecka, Hera Wieczorkówna, Cybulski, Laskowski i nowo pozyskany komik scen warszawskich Bolesław Hoslan. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linja A—B.

—ooo—

SPORT

MECZ KRAKÓW — WARSZAWA. Kapitan RSKO tow. Kotarba ustalił następujący skład drużyny na mecz Warszawa—Kraków w Warszawie w dniu 8 września: Wrona (Metal), Łach (Legja), Gędłek, Malarz (Legja), Kudela, Babraj (Legja), Cyganik (Zwierzyniecki), Grzombel (Metal), Szulc, Grabka, Tarski, Ziembiński (Legja); rezerwa: Turecki (Legja). Interesowane kluby wniosą natychmiast do Wydziału gier i dyscypliny KZOPN prośbę o zezwolenie na wzięcie udziału ich graczy w powyższych zawodach. Wymienieni gracze zbiorą się na dworcu zachodnim w sobotę 7 bm. o godzinie 6 wieczorem i przyniosą z sobą trzewiki footballowe.

—ooo—

Z Polski

POWRÓT BYŁEGO PRREMJERA BARTLA. Były premjer prof. Kazimierz Bartel bawi obecnie w Paryżu i kontynuuje studja nad pracami do przygotowanego drugiego tomu „Perspektywy w malarstwie". Prof. Bartel przystąpił równocześnie do gromadzenia materjałów do większej pracy pod tytułem „O początkach perspektywy". P. Bartel powróci do kraju w końcu bieżącego miesiąca i uda się do Lwowa, celem podjęcia wykładów na tamtejszej politechnice.

ECHA ZAMACHU NA RADCĘ POSELSTWA SOWIECKIEGO LIZAREWA. Do szeregu procesów, wzbudzających zainteresowanie i zagranicą, należała sprawa 24-letniego Jerzego Wojciechowskiego, byłego studenta szkoły nauk politycznych, członka kilku stowarzyszeń rosyjskich, a ostatnio prezesa organizacji młodzieży rosyjskiej na emigracji pod nazwą „Orm", oskarżonego o zamach na życie Lizarewa w okresie i z powodu pełnienia przezeń obowiązków służby. Wojciechowski skazany był przez sąd okręgowy na dziesięć lat ciężkiego więzienia. Od wyroku tego odwołały się do sądu apelacyjnego obie strony: prokurator, żądając uchylenia wyroku i surowej kary, obrońcy wnosząc o uchylenie wyroku i skazania Wojciechowskiego z uwzględnieniem łagodzących okoliczności. Sąd apelacyjny uwzględnił częściowo skargę obrony i zastosowawszy okoliczności łagodzące skazał Wojciechowskiego na pięć lat ciężkiego więzienia. We czwartek sprawa ta weszła na wokandzie sądu najwyższego za skutek skarg kasacyjnych obrony i oskarżyciela. Na posiedzeniu wnioski referować będzie naczelny prokurator Izby karnej Sądu najwyższego Czerwiński, skargi kasacyjne zaś domagające się zniesienia wyroku z tytułu pogwałcenia przepisów natury formalnej popierają adwokaci Szyszkowski i Niedzielski.

SAMOBÓJSTWO PARY KOCHANKÓW. Onegdaj w godzinach wieczornych przechodnie znaleźli obok boiska Hasmonei w Krzywczycach pod Lwowem dwa trupy: mężczyzny i kobiety. Władze policyjne ustaliły, że mężczyzną jest Mieczysław Ochocki, kobietą Marja Fogel. Ze znalezionych obok nich listów wynika, że popełnili wspólne samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości.

DZIECKO W ŁAPACH ROZWŚCIECZONEJ MAŁPY. We wtorek wieczorem na terenie goszczącego w Katowicach „Luna Parku" zdarzył się wypadek. Mianowicie podrażniona zachowaniem się publiczności małpa, wychyliwszy się przez pręty z klatki, pochwyciła stojącego w pobliżu 6-letniego chłopca i dotkliwie go pokąsała. Śpiesząca z pomocą publiczność i rodzice z trudem zdołali wyrwać dziecko z rąk rozwścieczonej małpy.

NAPAD RABUNKOWY NA WÓZ POCZTOWY. „Lwowski Kurjer Poranny" donosi, że nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na wóz pocztowy między Schodnicą a Borysławiem. O godzinie 15'30, gdy wóz wiozący pocztę wjechał do lasu, trzej uzbrojeni osobnicy napadli na furgon, ściągnęli woźnicę, zawiązali mu oczy, zrabowali dwie paczki i klucze od skrzynek pocztowych, poczem ukryli się w lesie.

Dziecko uduszone przez kota

W Ropnicy Ruskiej (pow. Gorlice) zdarzył się straszny wypadek uduszenia dziecka przez kota. Oto Anna Kulig, kładąc się spać **pozostawiła w kołysce obok łóżka swego 7-mio tygodniowego syna Wanię**, który spał. Po zaśnięciu matki **wszedł do kołyski kot, położył się na piersiach dziecka i wskutek tego poniosło ono śmierć przez uduszenie.** Przybyły o godzinie 21-szej do domu ojciec dziecka Michał Kulig, wyrzucił kota na izbę i wówczas stwierdził, że dziecko już nie żyje. Na zwłokach nie zauważono żadnych śladów.

—ooo—

WPADŁ DO STUDNI I UTOPIŁ SIĘ, pozostawiony bez dozoru Jan Mitkowski (lat 3), syn Józefa z Korzennej, pow. Grybów. Dochodzenia w toku.

STRASZNY WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO. Niezwykle silny wybuch gazu świetlnego nastąpił we wtorek w składzie korzennym p. Wiktorji Kuźniakowej w Swarzędzu (Poznańskie). Wskutek tej eksplozji, spowodowanej nieostrożnem obchodzeniem się z gazem świetlnym, runęły ściany wewnętrzne, a okna i okiennice zostały wyrzucone siłą wybuchu o kilka metrów od budynku. W czasie wybuchu zostali poparzeni i poranieni: właścicielka składu p. Wiktorja Kuźniakowa, emeryt wojskowy p. Ignacy Witek i p. Marja Drobnikowa. Stan ostatniej jest bardzo ciężki i budzi obawy o jej życie. W czasie wybuchu powstał w składzie pożar, który jednak zdołano natychmiast stłumić. Wdrożono dochodzenia przez władze śledcze celem wyświetlenia szczegółów katastrofalnego wybuchu.

—ooo—

Z zagranicy

PRACA NOCNA W BOLSZEWICKIM RAJU. Z oficjalnego sprawozdania rosyjskiego komisarza ludowego (ministra) pracy wobec zarządu rosyjskich (oczywiście komunistycznych) związków zawodowych ogłoszonego w prasie sowieckiej, dowiadujemy się, że praca nocna w ostatnich latach rozszerza się coraz dalej i to szczególnie **wśród kobiet.** Schmidt stwierdził, że dawniej „tylko" 32% robotników pracowało nocą, zaś **w r. 1928 pracowało w nocy 50% robotników.** Jednocześnie wzrasta cyfra nieszczęśliwych wypadków i zachorowań. Zatrudnianie w nocy kobiet ciężarnych od 6 miesiąca począwszy i karmiących w ciągu pierwszych 6 miesięcy jest ustawowo wzbronione (pozatem niema w Rosji żadnej ochrony pracy kobiet), ale mimo to miewa miejsce.

STAN ZDROWIA CLEMENCEAU pozostawia wiele do życzenia, nie budząc jednak poważniejszych obaw. Wobec tego, że Clemenceau spędził bardzo źle przedostatnią noc, wezwano niezwłocznie lekarza. Wydaje się jednak, iż chodzi o zwykłą niedyspozycję, gdyż wczoraj rano Clemenceau czuł się już o wiele lepiej. Popołudniu stan jego pozostawał bez zmian i nie wykazywał żadnego niebezpieczeństwa.

WYBUCH W PROCHOWNI. W Brescii (Włochy) w prochowni nastąpiła eksplozja, skutkiem której 19 osób poniosło śmierć, 20 zaś ciężkie rany.

TESTAMENT OSTATNIEGO PTOLOMEUSZA. W toku robót wykopaliskowych, prowadzonych pod nadzorem rzymskiego instytutu archeologicznego w Cyrenaice, natrafiono na płytę marmurową, zawierającą testament Ptolomeusza VIII, ostatniego króla Egiptu z tego rodu, który panował także nad Cyrenaiką. W testamencie król zapisuje Cyrenaikę Rzymianom. Oprócz tej ostatniej woli królewskiej płyta marmurowa zawiera także krótki rys historyczny Cyrenaiki i treściwy opis polityki rzymskiej na wschodniem morzu Śródziemnem. Doniosły zabytek historyczny ogłoszony będzie w rzymskiem piśmie fachowem.

Zgromadzenie Ligi narodów

POSIEDZENIE PLENARNE

Genewa, 5 września (PAT). Na odbytem wczoraj plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów jako pierwszy mówca wystąpił delegat **chiński** Czao Czu Wu, podkreślając w swojem przemówieniu niezachwianą **wolę pokojową Chin.** Odpowiedzialność za wypadki na Dalekim Wschodzie — mówił delegat chiński — nie spada na rząd chiński, który dotrzymywał zawsze zobowiązań traktatowych i dotrzymywać ich będzie nadal.

Z kolei przemawiał **duński** prezes Rady ministrów tow. Stauding, żądając wzmocnienia wpływów i autorytetu Zgromadzenia Ligi narodów. **Zastąpienie gwałtu przez metody pokojowe** przy rozstrzyganiu wszystkich zatargów musi być coraz więcej wprowadzane w czyn. Dania odnosiła się zawsze z powagą do spraw rozbrojenia, dowodząc tego czynami.

Na posiedzeniu popołudniowem delegat **Kanady Dandurand** podał do wiadomości, że Kanada również przystępuje do klauzuli fakultatywnej o obowiązkowem rozjemstwie trybunału haskiego. — Wiadomość tę powitano oklaskami. Następnie Dandurand dał obraz prac Rady Ligi w czasie sesji madryckiej, zatrzymując się specjalnie **na sprawach mniejszościowych.** Mówca oświadczył, że procedura ochrony mniejszości, a szczególnie procedura postępowania z petycjami, uległa znacznej poprawie, ugruntowywując prawa mniejszości.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele **Peru** i **Boliwji**, które to państwa po kilkuletniej przerwie ponownie przystąpiły do prac Ligi narodów.

HAGA — SZCZĘŚLIWĄ PRÓBĄ OGNIOWĄ

Genewa, 5 września (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Naprężenie, jakie ujawniło się w czasie konferencji w Hadze między delegacjami angielską a francuską, zostało obecnie **zlikwidowane dzięki miłemu nastrojowi harmonji,** która zapanowała pomiędzy obiema delegacjami, przybyłemi do Genewy. Podjęte jeszcze w Locarno między europejskiemi mocarstwami próby wzajemnego zbliżenia **przeszły szczęśliwie w Hadze prawdziwą próbę ogniową.**

SPRAWY BAŁKAŃSKIE

Genewa, 5 września (PAT). W tutejszych kołach uchodzi za pewne, że podjęcie rokowań między bułgarskim ministrem Burowem a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkovicem w sprawie zlikwidowania istniejących jeszcze między obu krajami tarć i rozbieżności nastąpi znowu w Genewie. Marinkovic oświadczył przedstawicielom prasy jugosłowiańskiej, że jest całkowicie zadowolony z rezultatów konferencji haskiej, gdyż Jugosławja uzyskała w zamian za przyjęcie planu Younga pewne kompensaty.

DELEGACJA GDAŃSKA

Gdańsk, 5 września (PAT). W skład delegacji Gdańska, która udała się do Genewy na Zgromadzenie Ligi narodów, wchodzą: prezydent senatu dr. Sahm, senator finansów dr. Kamnitzer i starszy radca senatu dr. Ferber.

KONFERENCJA MAC DONALD-BRIAND

Genewa, 5 września (PAT). Briand odbył z MacDonaldem dwugodzinną rozmowę, utrzymaną **w niezwykle serdecznym nastroju.** Rozmowa ta, będąca, jak zaznacza agencja Havasa, dalszym ciągiem sobotniego spotkania obu mężów stanu w Paryżu, umożliwiła pogłębienie zagadnień, stojących przed Zgromadzeniem Ligi.

AMERYKA PRZYSTĘPUJE DO TRYBUNAŁU W HADZE

Genewa, 5 września (PAT). W komisji prawniczej w czasie rozpatrywania tekstu protokołu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału międzynarodowego w Hadze sekretarz generalny Ligi narodów złożył deklarację, zapowiadającą decyzję Stanów Zjednoczonych **natychmiastowego przystąpienia do Trybunału.** Tekst deklaracji, opracowany w swoim czasie przez specjalną komisję przy współudziale radcy prawnego Stanów Zjednoczonych, został jednomyślnie przez komisję przyjęty. W ten sposób można **uważać sprawę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału haskiego za definitywnie załatwioną.**

MOWA HYMANSA

Genewa, 5 września (PAT). Na odbytem we czwartek przedpołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, prowadzoną była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad sprawozdaniem działalności Ligi za rok ubiegły. Jako pierwszy przemawiał belgijski minister spraw zagranicznych **Hymans,** który stwierdził z zadowoleniem, że prace haskiej konferencji, zmierzające do ostatecznego zlikwidowania wynikłych z wojny zatargów i trudności, posiadają wielkie znaczenie. Mówca wywodził, że Ligi Narodów w ciągu 10-letniej świadomej swoich celów działalności przyczyniła się wydatnie do zbliżenia między narodami i podjęcia przez nie pełnej wzajemnego zaufania współpracy.

Zajścia w Palestynie wobec opinji angielskiej

Londyn, 5 września (PAT). Wyznaczenie przez rząd komisji śledczej w sprawie wypadków w Palestynie z ograniczeniem kompetencyj tej komisji wyłącznie do przebiegu walk i odpowiedzialności za nie poszczególnych czynników z wyłączeniem natury rozważań politycznych wywołało **niezadowolenie opinji**. Ogólnie oczekiwano komisji, która rozważy sprawę mandatu Brytanji i stosunków arabsko - żydowskich. Opinja publiczna domaga się **rewizji** tych zagadnień, podkreślając coraz bardziej stanowczo, że **Palestynę zamieszkuje miljon Arabów, a tylko 200.000 żydów**, wobec czego Palestyna jest raczej krajem arabskim. Z niektórych kół wysuwane są pomysły zamiany mandatu Brytanji na kondominjum brytyjsko-arabsko-żydowskie. W każdym razie nominacja obecnej komisji śledczej o ograniczonych kompetencjach i oświadczenie ministerstwa kolonij, że nic się nie zmieni w dotychczasowej polityce brytyjskiej w Palestynie, która w dalszym ciągu opierać się będzie na deklaracji Balfoura, wywołała **bardzo krytyczne głosy** w tutejszej prasie.

NOWE WALKI

Londyn, 5 września (PAT). Komunikat urzędowy podaje, że w poniedziałek wieczorem grupa konnych Arabów zaatakowała miejscowość Talpioth w odległości 2 mil na południe od Jerozolimy. Wojsko brytyjskie, zajmujące tę miejscowość, odparło atak, zadając Arabom ciężkie straty. Z Jaffy, Jerozolimy i Betleem wysłano oddziały wojska i policji. W miasteczku Deleta pod Jerozolimą aresztowano 170 osób, w Beissan 60 osób, w tem dwóch agitatorów. W okolicach Haify, Jaffy i Gazy panuje **spokój**. Cała Palestyna patrolowana jest systematycznie przez samoloty.

BITWA POD GÓRĄ TABOR

Wiedeń, 5 września (PAT). „United Press“ donosi z Jerozolimy: **Między wojskami angielskiemi a Arabami przyszło w kolonji, położonej u stóp góry Tabor do walki.** Banda Arabów wojskowo zorganizowana, która wtargnęła do Palestyny widocznie z Transjordanji zaatakowała wspomnianą miejscowość i wypędziwszy mieszkańców zrabowała ją, aby następnie zbiec zagranicę. Zaalarmowany angielski oddział wojskowy stacjonowany w pobliżu urządził pościg za Arabami. Wywiązała się gwałtowna potyczka ogniowa, po której udało się żołnierzom odebrać bandzie zrabowane rzeczy.

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Potwierdzają się doniesienia, że u **stóp góry Tabor przyszło wczoraj do potyczki między wojskami angielskiemi a oddziałami Beduinów** w sile 600 ludzi. Banda ta napadła wsi położone u stóp góry Tabor. **Walka trwała wczorajszy dzień i wieczorem nie była jeszcze ukończona.** Według ostatnich depesz **wojska angielskie wyparły Arabów na brzeg jeziora galilejskiego.**

MANIFESTY

Wiedeń, 5 września (PAT). Przy pomocy samolotów rozszerzaną jest **proklamacja angielskiego wysokiego komisarza**, według której wykroczenia popełniane w Palestynie sądzone będą przez specjalne trybunały, składające się z sędziów angielskich. Wśród Arabów krąży **manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie.** Manifest opisuje położenie Arabów w najczarniejszych barwach.

MANDAT DLA POLSKI?

Londyn, 5 września (PAT). Dzisiejszy „Times“ przynosi depeszę z Warszawy informującą o artykule „Naszego Przeglądu“, domagającym się, **ażeby mandat nad Palestyną przekazany został Polsce.** „Times“ zaopatruje tę wiadomość uwagą, że **artykuł ten świadczy przedewszystkiem o znacznem polepszeniu się stosunków między żydami a rządem polskim w ostatnich czasach.**

DEMONSTRACJA ŻYDÓW W KANADZIE

Montreal, 5 września (PAT). Około 40 tys. żydów przedefilowało ulicami miasta ze sztandarami pokrytemi kirem dla uczczenia pamięci żydów zabitych w Palestynie. Manifestacja ta zakończyła się mityngiem, na którym uchwalono rezolucje, domagające się surowego ukarania przywódców pogromów, odwołania urzędników, którzy nie wykazali niezbędnej stanowczości, zwiększenia liczby żydów w policji palestyńskiej i stworzenia niezbędnej siły wojskowej. Uchwalono również deklarację pod adresem rządu angielskiego z żądaniem wprowadzenia w życie zasad, zawartych w deklaracji Balfoura.

CHASYDZI A SJONIŚCI

Wiedń, 5 września (PAT). Na dzień 10 bm. zwołany będzie do Wiednia 11 kongres światowy żydów ortodoksów. Celem ustalenia prac kongresu obraduje dzisiaj we Wiedniu wielka Rada rabinacka. W obradach bierze udział 62 uczestników. Rada ma ustalić wytyczne co do stosunków żydów ortodoksów do Jewish Agency.

TELEGRAMY

—o—

Stronnictwa wobec inicjatywy premjera

Warszawa, 5 września (telef. wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym prasa sanacyjna zamieściła obszerne komentarze do komunikatu PAT w sprawie zwołania konwentu seniorów. Prasa sanacyjna uważa ten **krok za chęć współpracy rządu z Sejmem.** Stwierdzić należy, że koła lewicowe odnoszą się do inicjatywy rządowej z dużą powściągliwością, bynajmniej nie przywiązując do tego kroku znaczenia, jakie mu nadaje prasa sanacyjna. Faktem jest, że żaden z klubów nie przyśpieszył i wogóle nie zmienił naznaczonych poprzednio terminów zebrań klubów parlamentarnych.

Marszałek **Daszyński** przyjął dzisiaj kolejno prezesa klubu parlamentarnego Piasta posła Jana **Dębskiego**, prezesa klubu Wyzwolenia pos. **Woźnickiego**, wiceprezesa ZPPS tow. pos. **Niedziałkowskiego** i prezesa klubu ChD pos. **Chacińskiego**, którym zakomunikował treść swojej rozmowy z p. premjerem **Świtalskim.** Konferencja z prezesem klubu narodowego pos. **Rybarskim** odbędzie się jutro.

Zatwierdzenie wyroku na mordercę radcy Lizarewa

Warszawa, 5 września (telef. wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjngo w sprawie Jerzego Wojciechowskiego, Rosjanina, który usiłował zamordować Lizarewa, radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie.

—ooo—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 5 września (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia rb. wykazuje zapas złota 650,648.000 złotych, tj. o 14,356.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 2,239.000 zł. do sumy 441,063.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 992.000 zł. do sumy 83,613.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 29,433.000 zł. do sumy 716,245.000 zł. Natomiast pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 330.000 zł. do sumy 79,831.000 zł. Pozycja „inne aktywa“ wzrosła w ubiegłej dekadzie o blisko 14,000.000 i wynosi 139,823.000 zł., natomiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 66,735.000 zł. do sumy 413,459.000 zł., podczas gdy obieg biletów bankowych zwiększył się o 123,127.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36'70%, zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 61'69%, natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47'86%.

AUSTRJACCY SOCJALIŚCI W OBRONIE DEMOKRACJI

Wiedeń, 5 września (PAT). „Arbeiter Zeitung“ ogłasza dzisiaj manifest głównego zarządu partji socjalno-demokratycznej, w którem powiedziane jest, **że socjalni demokraci gotowi są i teraz jeszcze zgodzić się na rozbrojenie wewnętrzne**, jeżeli druga strona szczerze to uczyni. Wobec odmownego stanowiska przeciwników muszą robotnicy być gotowi **do odparcia zamachów na instytucje demokratyczne republiki austrjackiej.** — Manifest **wzywa wszystkich robotników zdolnych do broni, by wstępowali masowo w szeregi Schutzbundu**, zaleca jednak zarazem dyscyplinę i rozwagę. Zgromadzenia i pochody Heimwehry nie powinny dawać powodu do walk i bezcelowych ofiar.

Wiedeń, 5 września (PAT). Pisma wieczorne omawiają bardzo szczegółowo opublikowany w dniu dzisiejszym **manifest socjalistów.** Pisma stwierdzają wprawdzie z zadowoleniem, że manifest podkreśla gotowość socjalistów do rozbrojenia wszystkich, znajdujących się w Austrji bojówek partyjnych, o **ile Heimwehra również się rozbroi** we wrześniu jednakże ma się odbyć cały szereg zgromadzeń masowych, co jest dowodem, że socjaliści nie godzą się na to, aby teraz wyłuszczano kwestję reformy konstytucji i żądają skupienia wszystkich sił partyjnych w kierunku zwalczania trudności gospodarczych.

MAŁA ENTENTA PRZECIW WĘGROM

Wiedeń, 5 września (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Budapesztu: „Pesti Hirlap“ podaje za „Journal de Genewe“, że państwa Małej Ententy zawarły szereg układów wojskowych, skierowanych przeciwko Węgrom. Układy te przewidują obsadzenie terytorjum Węgier na wypadek wojny jednego z państw M. Ententy z innem państwem. W razie wojny włosko-jugosłowiańskiej, miałaby armja czechosłowacka obsadzić skrawek zachodnich Węgier, a to w tym celu, ażeby odciąć Węgry od Austrji i od zachodu. Analogiczne postanowienia mają wejść w życie na wypadek ataku rosyjskiego na Rumunję.

ZGON ZAŁOŻYCIELA JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Wczoraj zmarł tu po ciężkiej chorobie jeden z założycieli Jugosławji adwokat, publicysta i polityk **Hinko Hinkovicz.** W czasie wojny uprawiał Hinkovicz propagandę na rzecz państwa jugosłowiańskiego w Stanach Zjednoczonych.

CHOROBA CLEMENCEAU

Paryż, 5 września (PAT). Chociaż stan zdrowia Clemenceau nie budzi żadnych obaw, jednakże odwiedzanie chorego jest wzbronione i dostęp do domu jest ściśle strzeżony. Potwierdza się wiadomość że znany lekarz paryski dr. Gennes został terminowo zawezwany do St. Vincent.

BELGJA A NIEMCY

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donszą z Brukseli: „Independance Belge“ ogłasza **odpowiedź na oświadczenia Stresemanna**, poczynione przed kilku dniami wobec sprawozdawcy dziennika „Etoile Belge“. „Independance Belge“ oświadcza, że **układ w sprawie marek niemieckich nie wystarcza, ażeby przywrócić dobre stosunki między Belgją a Niemcami.** Między obома temi państwami istnieje **ściana moralna.** Możliwem jest utrzymywać **stosunki gospodarcze, literackie i naukowe**, mimo to jednak **musi być krzywda moralna inwazji naprawiona.** Dziennik przypomina, że ze strony oficjalnej belgijskiej domagano się uznania **złamania neutralności** przez rząd niemiecki i że żądanie to zawsze było odrzucane. Należy sobie życzyć, by na kongresie dziennikarzy, który wkrótce ma się odbyć w Belgji nastąpiła wymiana zdań w tej sprawie między dziennikarzami belgijskimi a niemieckimi.

STRASZNY HURAGAN NA FILIPINACH

Manilla, 5 września (PAT). Straszliwy cyklon, srożący się od niedzieli, spowodował **liczne ofiary w ludziach.** Panuje obawa, że liczba ofiar wzrośnie jeszcze po przeprowadzeniu naprawy dróg i przywróceniu normalnej komunikacji. — Obliczają, że **szkody wyrządzone przez cyklon sięgają 5 miljonów dolarów.**

Z Rady m. Krakowa

POSIEDZENIE POŁĄCZONYCH SEKCYJ

Kraków, 6 września.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj Rady miejskiej w zastępstwie pełnej Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra **Wielgusa.**

Wiceprezydent dr. **Landau** przedstawił wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki 300 tysięcy złotych w Towarzystwie „Fenix“, które będą wypłacone natychmiast po podpisaniu skryptu dłuższego.

R. m. tow. dr. **Rosenzweig** postawił wniosek o odroczenie tej sprawy do chwili zebrania się pełnej Rady miejskiej ze względu na to, że termin feryj już upłynął i pełnomocnictwa połączonych sekcyj wygasły.

Wniosek ten odrzucono.

Następnie w dyskusji poruszano kwestję zużycia pożyczki.

Wiceprezydent **Wielgus** oświadczył, że 150 tysięcy złotych musi być zużyte na budowę czwartego mostu, a 150 tysięcy na zapłacenie zaległych rat w Banku Gospodarstwa Krajowego.

R. m. tow. dr. **Muller** stwierdził, że pożyczka będzie faktycznie zużyta na zasilenie **zapasów kasowych i pokrycie wydatków bieżących. Co do** czwartego mostu stwierdził, że obecnie nie prowadzi się tam wcale żadnych robót **i domagał się** wyjaśnienia kiedy ten most będzie wykończony.

R. m. tow. dr. **Rosenzweig** postawił wniosek o przeznaczenie **100 tysięcy zł. z tej pożyczki na wybudowanie baraku mieszkalnego dla eksmitowanych lokatorów i dozorców domowych.**

Wniosek ten został **jednogłośnie uchwalony.** — Uchwalone zostało również definitywnie **zaciągnięcie pożyczki.**

Z życia robotniczego

WZBURZENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH

Zarząd główny Związku zaw. robotnic i robotników przem. tytoniowego w Polsce, na swem nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem 1 bm. w Warszawie, z udziałem przedstawicieli wszystkich większych fabryk tytoniowych z całej Polski, powziął następujące uchwały: „Zarząd główny stwierdza, że na terenie wszystkich prawie fabryk tytoniowych **zmniejszona została produkcja** wyrobów tytoniowych, wywołana ograniczeniem przez dyrekcję monpolu programu produkcyjnego. Pomimo to dyrekcja bardzo intensywnie narzuca normy wydajności pracy, często ponad siły robotnic i robotników. Długotrwałe przewlekanie sprawy wysuniętych oddawna przez Związek postulatów, jak: wprowadzenie statutu emerytalnego dla robotników tytoniowych, uregulowanie sprawy 13-ej pensji i wyrównania płac oraz deputatów tytoniowych, przyznania 40% dopłat do zasiłków Kas chorych podczas choroby, wreszcie posunięcia dyrekcji monopolu o charakterze, tak zwanym porządkowym, jak nieprzyjmowanie delegacyj robotniczych itp., świadczą o **lekkomyślnym stosunku dyrekcji do najbardziej nawet palących potrzeb robotniczych.** Wszystko to wywołuje nastrój niezadowolenia i niepokoju wśród robotników monopolu. W tej sytuacji Zarząd główny wzywa ogół robotnic i robotników tytoniowych **do dalszego skupiania się w szeregach organizacji i energicznego przygotowywania się do przeprowadzenia walki** o wysunięte przez Związek postulaty, oraz przeciw nadmiernemu zwiększaniu norm wydajności pracy.

Zarząd poleca Komitetowi wykonawczemu opracowanie i rozesłanie wszystkim oddziałom projektu **umowy zbiorowej**, celem przedyskutowania zawartych w niej postulatów, ustalając zasadniczo, że zawarcie umowy zbiorowej, jak w monopolach tytoniowych innych krajów, jest koniecznem dla zabezpieczenia interesów ogółu robotników. Zarząd poleca Komitetowi wykonawczemu **przeprowadzić ankietę wśród lokalnych organizacyj** w sprawie norm wydajności pracy, oraz w sprawie braków w przepisach, normujących prawa i obowiązki robotników monopolu tytoniowego".

Wkońcu Zarząd główny postanowił przystąpić do organizowania robotników zajętych przy wykupie i fermentacji tytoni, którzy, pomimo, że pracują do dziesięciu miesięcy w roku, nie korzystają z praw, przysługujących robotnikom monopolu. Pozatem uchwalono jednomyślnie **protest przeciw rozwiązywaniu wybranych władz Kas chorych i zastępywaniu ich mianowanymi komisarzami**, co podrywa znaczenie, a nawet byt tych instytucyj, mających na celu ochronę zdrowia robotników. Postanowiono również zaprotestować w dyrekcji monpolu przeciw egzaminowaniu rzemieślników, którzy pracują już po kilka a nawet kilkanaście lat w fabrykach tytoniowych i wywiązują się dobrze ze swoich obowiązków.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 6 września.

ADWOKAT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W procesie dr. Korkesa, b. adwokata, zaszedł nieprzewidywany zwrot. Mianowicie trybunał uchwalił wypuścić oskarżonego **na wolną stopę za złożeniem kaucji 3000 zł. o ile nie przeszkodza temu względy ekstradycyjne, gdyż dr. Korkes ma być po krakowskiej rozprawie odstawiony do Wiednia, gdzie tamtejsze władze sądowe ścigają go za oszustwa czekowe na sumę 20.000 szylingów. Trybunał przy końcu rozprawy odroczył ją do poniedziałku 16 bm. celem wezwania nowych świadków.**

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się **w piątek 6 bm.** o g. 6'30 wiecz. w sali Związków Zaw. ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym **„Stanowisko robotników krakowskich wobec obecnego położenia gospodarczego i politycznego".** Referent tow. poseł Żuławski. Z powodu niezwykle ważnych spraw uprasza się wszystkie Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie i punktualnie na powyższą konferencję. **Rada Związków Zawodowych.**

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 7 bm. o godzinie 6'30 wieczór. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. — Uprasza się wszystkich członków OKR o bezwarunkowe punktualne przybycie.

WYCIECZKA KOLEJARZY TARNOWSKICH NA PWK. Koło miejscowe ZZK w Tarnowie urządza trzecią wycieczkę pracowników kolejowych na Powsz. Wystawę Krajową w Poznaniu. Wyjazd z Tarnowa 14 września pociągiem pospiesznym Nr. 410 o godzinie 21 minut 12; powrót z Poznania nastąpi 17 września o godzinie 22 minut 20 pociągiem pospiesznym Nr. 408/409. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Koła ZZK codziennie od godziny 17 do 21 do 6 września.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Samuel Zborowski".
Sobota: „Wielki kram".
Niedziela: „Wielki kram".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Halo, halo! — „Gong" powrócił!".

KINOTEATRY

Bagatela: „Intrygant".
Corso: „Zielona brygada".
Nowości: „Intrygant".
Promień: „Jego król Mość Douglas I".
Sztuka: „Prawo młodości".
Uciecha: „Hr. Monte Christo".
Warszawa: „Życie".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 6 września

15.40: Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. St. Chmielakówna: „Psychoanaliza a wychowanie". 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 16.45: Akademja ku czci generała inwalidy Sowińskiego z warszawskiej sali Rady miejskiej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Obwieszczenie.

Spółdzielnia „Świt" Spółdzielnia Podgórskich Kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zarej. z ogr. por. została uchwałami Walnego Zgromadzenia z dnia 26 lipca 1929 roku l. rep. 29350 rozwiązaną, zaczem niżej podpisani likwidatorowie tejże Spółdzielni wzywają wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swych roszczeń.

Jan Tyrański mp. **Jan Wideł** mp.
Stanisław Zuwała mp.
Likwidatorzy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

POMYŚL O WYJEŹDZIE NA WYSTAWĘ W POZNANIU

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.